

Turosta; juwi ja, niewiad jak mi dai kraj daleki,  
 Klaida chala na wie, jak daj, Od wieku po imieki  
 Stae jej w strachy beda mitoi i miara-omie stanki,  
 Kawacl pumie, a rozlomie: *Mogita Kosciuszki!*

## Mitość kobiety

p. *Gabryellę Imichowską*

Kaz mi mówiono, że są tu na świecie  
 Białe anioły skrytani białeni  
 Które gdy wernia, wprostniżone stanic  
 Serce cztowicze, to je droga świąta  
 Do mań krowice, do mań pucypuic  
 Niewa, berpiecane, czyje nieckabane,  
 Mowieniami Bożej, myśli rozjasnione,  
 I schuicicem Bożej, mistoi agrancie,  
 I jauncis pylat, gdzie anioły talie?  
 A przy mnie wtedy matka moja stala,  
 Włos rozgaruiata, czoło cztowala,  
 I rzecha bytko - kaus wytku maleuiki  
 Gdzie jest kobieta, która kocha ciebie,  
 O prawde - prawde, matka pomszcziata,  
 Bo kaus jest anioł, kaus ciebie dui sycia  
 I potroj serce i myśli kaus w niebie  
 Gdzie jest kobieta, która kocha ciebie,  
 Mitość kobiety, to światłoi i ciota  
 I krowie i sity mądroci i maleuicure!



Mitose kobily, lo piewna piewna  
Co bice ane piewna loj piewna mila.  
To piewna kropka potarmu i rycia,  
Klone niemonty w glosne usla chynka.  
To piewna dzej malki, klora, ci kleszaca  
Przy dzej kolebce wujosuse masei;  
Mitose kobily - lo staga tamienio lora,  
Kada i w pance, klora ci dzej daje  
Na dluga powno, powno wiorusane kraje  
To sli klich seris kach stych i Dobrych  
losan.

Mitose kobily - lo piewna piewna, mlada,  
Wspolno marenia i dlugie rozmowy,  
o dzej piewna piewna piewna piewna  
o tej marenie marenie serca,  
Co ci spelnienie dzejch ekspier wioray;  
A w klora ona lab ufa i mieny,  
to kiedy sy jui o klen wotuse bedrioso  
To ona piewna mieny nie piewna  
Mitose kobily - lo reka piewna  
to chryli stych wupli i potrus wralona,  
To wriele wryetnie w gledi dzej dury,  
Checi skalone, kadze nie piewna,  
Karnielnoici marenia kradline,  
I piewnej nim sig w dzejch piewna,  
Nim imiely serca skalaja piewna,  
Nim piewnej wryetny ducha dzej  
piewna.



Ms. 2931A

Dziuręj chryzmatem uerucia imicou  
W mrocznej wyprawie w enoie uerexione.

Milcie kobiele - to magroda swoja  
 Spry tulonej pracy morkiego rawnu,  
 To przy oddzieleniu ognistul kapstantka  
 Błagich dni zycia i wiech domowych.  
 To głos nadziei, co na pragu wila  
 Kropacajcego wprost obcych ludzi.  
 To białe gawie, które wuj swoja  
 Otrazij, stodkiej piecni choty objeicem,  
 Kiedyś rumieniy i mioruję przelidajesto  
 Ze jencie takie wera se, na inoieie,  
 Kłone ci pywajom o wuj dypawieca  
 Gdy reka swoja to wiech zakotata,  
 Gdy wotai kłone przyjacielu brata,  
 To se, ze usla co pominie, w ledy  
 "Przebach, kochaj, ku jesto kochany."  
 To jest ta sama nie mplywie jedyna  
 Co gdy inriat caly stolow ci namre  
 Gdy by sam murre sktociu ci  
 w rumienicem,  
 Ona ci jedna koscianie i namre  
 Spry chylow otone, ku Tobie myciagur,  
 I przed wieczcia, ona ci obul.  
 Winiu sly rabeł swęj wraty mioruioj;  
 I przed kapijoty, ona ci otawu  
 Wrasnego wera wleicig i trawu.  
 I przed myslępkiew ona ci obrowu.





Swoją inwiolęcią i umami prosiłam,  
 Ty kw mię idac - nie Progi porzucić,  
 Ty za mię idac - miar do miha wrócić!  
 Miłoi kobiciły - oja darwir koiych  
 Niech sobie bytno tea jedam u prozary,  
 Sa kiz wielki, ewolliny i siriedy,  
 Samolubnego prekur, an, starania  
 O własne przyki, awtaene rokospie,  
 Sa kuzie, w sercu do podmiogei sily,  
 Niech Dobrego Bliżinnu moim robię,  
 I niech tego bez umrania puiocy,  
 Tobtagostawiz tyon, w klaj mię, kwię  
 Nacikun, rękę, klora ciós mi pado,  
 Opa te koiada, lub pazem paptacis,  
 A kaidym, kto u mię nie chce mięci  
 pręichy,  
 Wosparę, miwiec, ukocham, przecharę!  
 Napomun, wiekic - lecz niech o mięci  
 miela  
 Niech kochajacę kobicla pauiela!!

M

  
  
  


  
  
  
